# Kuryer Poznański.

No. 22. Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 28 stycznia 1875. Józef Żórawski. Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencyje Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafité, Bullier*, place de la Bourse 8. w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 28 stycznia.

W tych dniach odbyła się na wybrzeżach angielskich popisowa żegluga okrętu pancernego „Kaiser“, wykończonego na angielskich warsztatach dla niemieckiéj marynarki wojennéj. Z powodu tego zamieścił Times artykuł wstępny, zasługujący pod wielu względami na uwagę, przedewszystkiém jednak z tego względu, że organ City londyńskiéj źle utajoną zazdrość i obawę z powodu tak nagle i tak ogromnie wzrastającéj niemieckiéj potęgi morskiéj ukrywa niezręcznie wcale pod wyrazami dumy, iż ilekroć mocarstwo zagraniczne jakie chce się zaopatrzyć w bardzo dobry okręt wojenny, zmuszone jest zgłosić się po to do warsztatów angielskich. Niemcy starają się, powiada Times, nietylko o najlepszą armią lądową, lecz także o najpotężniejszą flotę i uważają utworzenie takowéj za główne w chwili obecnéj zadanie. Dotychczas nie miała Anglia rzeczywistego rywala na morzu; teraz ma ich już kilku. W obecnéj chwili utrzymują się jeszcze pozory bezpieczeństwa dla Anglii, ponieważ rywalizujące z nią mocarstwa jeszcze między sobą się nie porozumiały i tak prędko pewnie się nie porozumieją; tyle jednak pewna, że wszystkie mocarstwa pierwszorzędne zazdroszczą Anglii chwały pierwszéj potęgi morskiéj, za pomocą któréj niejednokrotnie wpływała przeważnie na losy Europy. — Okręt pancerny „Kaiser“ jest, zdaniem znawców, najgroźniejszym i najstraszliwszym okrętem wojennym, jaki dotychczas świat oglądał.

Przy operacyach hiszpańskiéj armii północnéj przeciwko Karlistom chodzi podobno głównie o danie odsieczy miastu Pampelona, zbliska już ściśniętemu przez Karlistów. W tym celu wyruszyły, jak donosi telegraficzne Biuro Wolffa z Madrytu, wszystkie oddziały wojska, zebrane w pobliżu Peralty, w kierunku na Pampelonę. — Zamianowany w sprawie okrętu „Gustaw“ hiszpański komisarz rządowy przybył już do Passages. Rząd hiszpański ma podobno zamiar przyznać wszelkie zadośćuczynienie, oraz wynagrodzenie strat poniesionych. Demonstracyą wojenną przeciw miasteczku Zarauz musi sobie z tém wszystkiém marynarka Alfonsa XII nateraz wybić z głowy, ponieważ kapitan Zeplien i kilku majtków załogi „Gustawa“ znajdują się w mocy Karlistów, a ci, jak tego dowiedli pokilkakrotnie, w ważnych sprawach żartów nie znają. Tymczasem ogranicza się tedy cała demonstracya ze strony rządu Alfonsa XII na tém, że dwa okręty wojenne krążą w pobliżu Zarauz. Do Times telegrafują zaś z Santander, że niemiecka łódź kanonierska „Nautilius“ znajduje się w przystani Passages, gdzie oczekuje przybycia dawnéj swéj koleżanki „Albatross“, oraz korwety pancernéj „Augusta.“ Co po złączeniu się w dość groźną eskadrę przedsięwezmą daléj te okręty niemieckie, trudno przewidzieć.

Sprawa wschodnia, która się przez czas niejaki dość groźnie zapowiadała, ucisza się zwolna na wszystkich punktach, chwilowo przynajmniéj. Podgorzycki zatarg pomiędzy Czarnogórą a Turcyą można już całkiém uważać za załatwiony i to na następujących warunkach: Książę czarnogórski zamianuje osobną komisyą, która zasiadywać ma w klasztorze Piperi, ku osądzeniu oskarżonych o udział w owéj bójce. Turecki delegat będzie przytomnym posiedzeniom téj komisyi, która zresztą tureckich świadków przesłuchiwać będzie w tureckiéj osadzie nadgranicznéj Spuz. Zbiegli na ziemię czarnogórską poddani tureccy, którzy są obwinieni o to, że strzelali do tureckich żołnierzy, zostaną władzom tureckim wydani. — Ale i od strony księstw naddunajskich uciszyła się, jak na teraz, groźba zaburzenia spokoju. Serbia zaprzątnięta jest obecnie własnemi, wewnętrznemi kłopotami i nie może myśleć o wielkiéj akcyi na zewnątrz. Gabinet dzisiejszy, składający się z dworaków i członków stronnictwa młodo-liberalnego, nie może liczyć na znaczną większość w skupczynie, która właśnie temi dniami rozpocząć miała swe obrady. Mówią, że gabinet pewnym jest tylko 31 głosów wirylnych i 34 głosów deputowanych niezawisłych, którzy spowodowali upadek gabinetu Marinowicza i należą do t. z. stronnictwa czynu. Stronnictwo to jednak nie tyle wojowniczo występuje przeciw Porcie ile nieprzyjaźnie jest usposobioném wobec Austryi-Węgier, obwiniając gabinet wiedeński, że przywłaszcza sobie owę misyą, do któréj Serbia czuje się powołaną, misyą oswobodzenia chrześcian, ujarzmionych przez Islam i pozyskanie słowiańskich prowincyi, jak Bułgaryi, Serbii tureckiéj i Bosnii. Wszystkie pisma serbskie z jedynym wyjątkiém Vidovdana są zgodne w tém zapatrywaniu. Co się zaś Rumunii tyczy, ta zachowała w całém obecném przesileniu nad dolnym Dunajem ostentacyjną obojętność. Organ ministra spraw zagranicznych, Pressa, wystąpił stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby między Serbią a Rumunią istniał traktat zaczepno-odporny. „Rumunia i Serbia, pisze ten dziennik, mają swoję własną wzajemnie niezawisłą egzystencyą. Mamy nadzieję, że między temi państwami zachodzić będą zawsze najlepsze i najprzyjaźniejsze stósunki. Nie mieliśmy dotychczas żadnego powodu do zawierania z Serbią jakiegokolwiek traktatu zaczepnego lub odpornego. Pogłoska o istnieniu takiego traktatu jest tylko czczym wymysłem i została rozpowszechnioną jeszcze w czasie, gdy mieliśmy zaszczyt odwiedzin księcia Milana. Wspólność sympatyi jest jedynym węzłem, jaki nas łączy z Serbami... Każdy z tych dwóch krajów kroczy swą własną drogą rozwoju. Możemy zapewnić strategów i zwolenników sensacyjnych wiadomości, że Turcya nie ma powodu upatrywać w nas swego wroga. My tylko stajemy wobec niéj w obronie praw swoich. Rumunia ma na szczęście takie położenie topograficzne, że może Turcyi zdziałać wiele dobrego, ale nic złego. Wspaniała rzeka, która nas dzieli od niéj, nie pozwala nam myśleć o planach zaczepnych lub zaborczych Co więcéj, t. z. sprawa wschodnia w ścisłém znaczeniu nic nas nie obchodzi, Wschód bowiem jest po prawym brzegu Dunaju, a my jesteśmy po lewym i od nas zaczyna się Zachód.“

## Posiedzenie
### niemieckiego parlamentu w sprawie wniosku o szanowanie praw narodowości polskiéj.

I.

W sprawie wniosku o szanowanie praw narodowości polskiéj, jaki uczyniło Koło polskie w parlamencie, a który tylko na energiczne dopominanie się posła Niegolewskiego stawion był na porządek dzienny w samym końcu kadencyi parlamentarnéj, przemawiali ze strony polskiéj pp. Taczanowski i dr. Niegolewski. Ze strony niemieckiéj tylko przeciwnicy zostali dopuszczeni do głosu. Znany przywódzca frakcyi centrum, dr. Windhorst, zaledwie, we wzmiance osobistéj odpowiadając na zarzut p. Puttkamera, zdołał dać świadectwo świętości naszéj sprawie, z przyciskiem wyraziwszy się, że wraz z towarzyszami swymi podpisał wniosek polski nie dla czego innego, jeno, że go uważa za sprawiedliwy, i że byłby się jeszcze starał to wykazać dobitnie, gdyby przeszkody w tém nie stawiła mu „Schlussmacherei,“ owo systematyczne zamykanie dyskusyi, ilekroć nie miła jest większości w Izbach, która tym środkiem niby to legalnym praktykuje najgorszego rodzaju despotyzm. — Faktem jest, że jedyni członkowie frakcyi centrum umieją się jeszcze rządzić zasadą sprawiedliwości dla naszéj narodowości. Przyczyna tego nie w czém innem, jeno w tém, że dla nich dekalog jeszcze nie przestał być zakonem i w prawie międzynarodowém, że dla nich racya stanu nie jest najwyższą zasadą ponad moralność, słuszność, sumienie. W nich znajdowaliśmy dotychczas wiernych sojuszników: i dla tego nie pojmujemy, czemu się tak skwapliwie posłowie nasi wypierają wszelkiéj z nimi łączności, i to jeszcze z obawy przed opinią takich nacyonał-liberałów niemieckich. Nigdy nie życzyliśmy sobie tego, żeby Koło polskie zlało się z frakcyą centrum; zgadzamy się i na to, że dr. Niegolewski odrębność pelską naszych posłów uwydatnił. Ale czyż nie należało się zatwierdzić faktycznéj zgody Polaków z centrum, mianowicie że nadawało się tu oraz wytłómaczenie tego faktu, doskonałe, iż właśnie frakcya centrum broni zasad wolności przeciw militarnemu cezaropapizmowi, strojnemu w liberalne łachmanki form konstytucyjnych?

Głosy niemieckie nam przeciwne są z wielu miar znaczące. Pan Unruhe-Bomst popiera wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem polskim, ponieważ nie zna rozporządzeń, krzywdzących narodowość polską, a posłowie nasi nie wyrazili, czy rozporządzenia te wyszły z rządu centralnego, z administracyi prowincyonalnéj, czy powiatowéj. Znakomity to argument. Dla tego, że p. U. B. czegoś nie zna, co ostatecznie znać powinien z urzędu swego, jak mu to zresztą zarzucił dr. Niegolewski, dla tego ma parlamet uważać to za nieistniejące i żałoby polskie za nieuzasadnione. Zapewne Polaków głaszczą, a oni tak niewdzięczni skarżą się, nie jeno, że ich biją, lecz zabijają moralnie.

Kto czego nie zna, to jedyna rada, żeby się zapoznał sam i drugim zapoznać się polecił: więc jedyny politycznie rozumny wniosek byłby taki, żeby parlament naznaczył osobną komisyą, któraby sprawdziła przedmiot żałób polskich i z nich na przyszłéj kadencyi zdała sprawę. Toby była prawdziwie wielkoduszna decyzya i godna reprezentacyi wielkiego państwa.

P. Unruh-Bomst postawił twierdzenie, że traktaty wiedeńskie w roku 1866 i 70 niemal całkiém wyrzócone, że więc Polacy na nie powoływać się nie mogą; że też dla pruskich obywateli nie istnieje żadna inna podstawa prawa, prócz pruskiéj konstytucyi.

Doskonale. Rozwijajcieno takie teorye a waszych sejmach niemieckich. Niech się Europa dowie, czém jest świętość zaprzysiężonych traktatów dla Niemiec, jaka ich trwałość, byle tylko Niemcy na siłach się czuli, żeby je bezkarnie łamać. Dla pruskich obywateli nie ma być zasady prawa innéj, jak konsytucya. A przecież minister Ladenberg w uwagach, dodanych dla wyjaśnienia artykułów konstytucyi, poręczających wolność Kościołowi i swobodę w zarządzaniu majątkiem własnym, powoływał się na traktaty uprzednie, przyczém wyrzekł to wielkie słowo, że powinność moralna i honor wyciągają tego, ażeby państwo pruskie dopełniło zobowiązań z traktatów.

Konstytucya ma być jedyną zasadą prawa dla pruskich obywateli? Ależ tę konstytucyą, gdy nie przypada jaki jéj artykuł do smaku dzisiejszemu systematowi rządowemu, bez wielkich zachodów okrawają, odmieniają, tłómacząc tak, że dodatki do tekstu mają się jak zatwierdzenie i zaprzeczenie — wolności, Tak i Nie. Tak się stało z artykułem poręczającym wolność Kościołowi, a to z powodu i na rzecz praw majowych.

Ależ tę konstytucyą nawet na bok usuwają bez wszelkich zachodów, jak przy ustawie o pospolitém ruszeniu, wedle któréj odmierzony czas służby wojskowéj wprost przeciwi się rozrządzeniom konstytucyi.

I taka konstytucya, tak traktowana, miałażby być jedyną zasadą prawa?

Kiedyż konstytucyą w każdéj chwili odmienić, skreślić, albo ignorować można w parlamentarném życiu publiczném w Niemczech, toć nie konstytucya zaprzysiężona, lecz każdoczasowa uchwała sejmowa będzie jedyną zasadą prawa u nas; a więc wola większości parlamentarnéj, a więc despotyzm już nie monarchiczny, lecz nadeń gorszy, ludowy, ten despotyzm, który rasowe nienawiści wywołuje i gotuje walkę exterminacyjną plemion słabszych przez silniejsze.

Dokądto zaszło stronnictwo konserwatywne w Prusiech, jeżeli p. Unruh-Bomst mógł takie zasady głosić, które są jawną proklamacyą panowania siły nad prawem, jak to też trafnie zarzucił dr. Niegolewski, a więc na wskroś rewolucyjne z ducha i formy.

Pan Puttkamer śpiewa dawną, oklepaną zwrotkę, że to tylko księża i szlachta dopominają się o jakieś tam prawa narodowe; że lud o nie wcale nie dba; że posłowie nie mają za sobą ludu, który raczéj do Laskerów zaufanie okazuje.

Niechby ta wskazówka i przestroga z ust nam tyle wrogich nie minęła niepostrzeżenie. W niéj dla nas upomnienie, żebyśmy się wzięli stanowczo do stawienia dowodu jawnego, że posłowie nasi wyrażają myśl i życzenia ludu, kiedy bronią praw narodowości naszéj. W piśmie naszém poruszaliśmy już kilkakroć tę sprawę tyle ważną. Proponowaliśmy, żeby posłowie po każdéj kadencyi zdawali sprawę z czynności swych sejmowych, żeby żądali instrukcyi, ażeby i lud wykształcić politycznie, wyzwolić go od tego dziś przeważającego uczucia helotyzmu wobec „czerwonego kołnierza“, choćby „Wielmożnego“ komisarza, choćby żandarma; żeby też mieć poparcie w tych tysiącach wyborców dla każdego swego wystąpienia wobec Niemców na sejmie.

Mianowicie w sprawie języka narodowego i wogóle równouprawnienia narodowego oświadczywszy się skwapliwie za proponowanym przez p. I. Łyskowskiego procesem ludności polskiéj, który miałby się wytaczać rządowi przed trybunałem każdoczasowego sejmu, żądaliśmy na ten cel wieców, zgromadzeń politycznych.

Czy domagaliśmy się rzeczy niepotrzebnéj? Że owszém nieodbicie była i jest potrzebna, o tém przekonuje nas zarzut pana Puttkamera.

Jego wzmianka o zaufaniu, jakie położyli Kościaniacy w żydzie Laskerze, znalazła odprawę doskonałą u dr. N. — Lecz na tém nie powinnoby się skończyć. Kościaniacy teraz pomiędzy pierwszymi stanąć powinni, żeby petycyą złożyć na ręce posła swego o uszanowanie przez rząd praw narodowości polskiéj, a to żeby przekonać takich panów Putkamerów, że jeszcze nie zaparli się miłości dla mowy swéj ojczystéj, że jeszcze nie są gotowi zdać podle kark w jarzmo germanizatorów kulturnych.

Pan Puttkamer myślał w piętę achilesową ugodzić naszéj deputacyi, zarzucając jéj, że pomimo, iż wszystkie jéj wnioski mają wychodzić z zasady narodowości, połączyła się z reprezentantami polityki antynarodowéj; ba, że stała się „ogonem stronnictwa ultramontańskiego i Jezuitów,“ którzy dawniéj nie występowali za polityką narodową Polaków, a dziś ją popierają, ażeby, ażeby (podziwiajcie narody!) dla ludu polskiego zachować polską szkołę, jako najlepszy środek, by nie dopuścić przez to wyższego niemieckiego ukształcenia!

Za nazwanie frakcyi centrum antynarodową powołał dr. Windthorst do odpowiedzialności pana Puttkamera, który wytłomaczył swe słowa, że przecież frakcya centrum nie jest polska. Ale czyż dla tego, że nie jest polska, jest antynarodowa? Dr. Windhorst zastrzegł sobie skonstatowanie słów mówcy z zapisków stenograficznych; zobaczymy, jak się obejdzie z logiką pana Puttkamera.

Potrzeba na to téj całéj buty niemieckiéj, nadętéj powodzeniem orężném, które przecież jeszcze może drugą klęską taką, jak pod Jeną skończyć, potrzeba na to tego „Selbstbewusstsein“ niemieckiego, że w nich wcieliła się kultura, ażeby twierdzić, iż polska szkoła dla polskiego ludu jest środkiem ogłupienia, a niemiecka narzędziem oświaty wyższéj.

Kto nie zaślepion namiętnością polityczną i germanizatorską zaciekłością, temuć nie potrzeba wykazywać, ile w takiém orzecze-

niu jest niedorzeczności już pod względem pedagogicznym.

Nie dziw, że dla takiego kulturnika, jak pan Puttkamer, wszystkie rozporządzenia rządowe, krzywdzące język polski, są bez nagany; że, co mu za jaskrawe się wydaje, najwygodniéj w świecie — zaprzecza, jak n. p. nauczanie religii w języku niemieckim.

Jak to wygodnie: rząd wydaje rozporządzenie, my wołamy w niebogłosy o krzywdę, jaka nam się dzieje, a pan Puttkamer, a pan Unruhe-Bomst z najzimniejszą krwią mówią nam: po co krzyczycie, przecież my nic nie widzimy, żeby was bito i zabijano, a czego my nie widzimy, nie wiemy, to z pewnością nie istnieje; wytłómaczcież tedy sobie, że to was nie boli, że to was nie dobija morálnie.

Starzy poganie mawiali: res sacra miser, świętością człek nędzny. A pan Puttkamer zupełnie tak, jak żydowska Ostdeutsche Ztg, rozprawia z dziwną bezwzględnością dla nas słabych, dla tego właśnie, że słabych, iż wniosek polski parlamentowi nie może sprowadzić żadnego kłopotu, ale mu czas niepotrzebnie zabiera.

Tak dalece zaszliśmy w moralności publicznéj, międzynarodowéj, że kiedy się słaby dopomina o prawo swoje, to z odrzuceniem jego żądania nie ma się kłopotu najmniejszego, tylko czasu się żałuje, boć czas to pieniądz, a pieniądz, a cielec złoty, to bóg nowoczesny.

Bądźmyż konsekwentni, przeprowadźmy zasadę pana Puttkamera z pola prawa międzynarodowego w dziedzinę prawa w stósunkach prywatnych. Czyż z taką zasadą nie rozprzęgłoby się wszelkie społeczeństwo państwowe, narodowe? czyż nie ustałyby sądy ze swymi wyrokami o tém, co jest sprawiedliwością i prawem, czyż „Faustrecht“ nie byłby jedyną formą społecznego prawa?

To prawo pięści, co żelazną rękawicą zbrojna rozwala wszystko, cokolwiek jéj opór śmie stawić, choćby miało za sobą najświętsze prawa do bytu, otóż zakon nowy w liberalnym systemie kulturników, walczących walki ducha knutem i bagnetem.

Dr. Niegolewski dobrze go się zapytał, jakie ma prawo ten pan czas zakreślony do obrad sejmowych wszystek dla swoich spraw przywłaszczać? jaki paragraf ma na to, że dla Polaków, dla interesu i praw obywateli polskich kraju nie ma być czasu w zgromadzeniach prawodawczych?

Dla téj bezwzględności, nie rachującéj się nawet z zachowaniem form towarzyskich, dobrą odprawą, najlepszą jest to wskazanie mu na formalne prawa pisanego paragrafy.

W końcu jeszcze jedno słowo na osobistą zaczepkę p. Puttkamera, wymierzoną przeciw naszemu pismu.

Mówca niemiecki zapewne pisma naszego nie czytuje, a jednak śmiał o niém, o jego polityce sąd wydawać. Powiedział z trybuny, że ultramontańskie pisma, jak Kuryer Poznański*), nie chcą oswobodzenia Polski, co jest marzeniem frakcyi narodowo-polskiéj.

Orzeczenie to jego o nas piętnujemy jako fałsz potworny.

Zapytamy p. Puttkamera, jak nazywa Niemców z epok najazdu napoleońskiego, którzy nie chcieli oswobodzenia Ojczyzny z pod jarzma wroga? Niewątpliwie podłymi. A cóż daje mu prawo nas piętnować jako takich podłych zaprzańców? My nie chcemy polityki, którąby dziś tylko szaloną nazwać można, nie chcemy ruchów zbrojnych ni interwencyi orężnych w celu restauracyi Polski; bo nam wszystkie siły potrzebne, ażeby ratować byt narodowy, zagrożony systematem wynarodowienia, który nam rząd zapowiedział słowy ministra, a który pochwala naród niemiecki, biorąc tém samém udział w daleko cięższéj zbrodni, aniżeli był rozbiór Polski, bo w zamordowaniu żywéj narodowości polskiéj.

Pan Puttkamer oświadcza się z pewną przychylnością o narodowo-polskiém stronnictwie, ale za warunek tych sympatyi stawia, żeby zerwali z „Ultramontanami.“

Licho założona tu pułapka. Najpierw my tak zwani „Ultramontanie“ nie damy się strącić takim narodowcom i takim liberałom, jak p. Puttkamer, z narodowego stanowiska polskiego. Ta wierność dla Polski jest silną łącznią pomiędzy nami a każdém stronnictwem polskiém jakichbądź przekonań politycznych. Dla pięknych oczu p. Puttkamera i gładkich słówek jego zapewne téż nikt z innego stronnictwa polskiego nie wyrzecze się sojuszu czy kompromisu z „Ultramontanami“, bo to już wszystkim dziś rzecz jasna, że rząd, godząc w Kościół u nas, uderza na najsilniejszą twierdzę polskości mas całych, a więc że zwrócenie się w takiéj chwili przeciw „Ultramontanom“ równałoby się prawie wiązaniu się z nieprzyjacielem Ojczyzny.

*) Zapewne nie za wiele żądamy po solidarności polskiéj wobec niemieckich zaczepek, jeżeli wyrazimy życzenie, ażeby tę odprawę, daną p. Puttkamerowi na jego niesprawiedliwą napaść na pismo nasze, powtórzyły te pisma polskie, które przez zamieszczenie stenograficznych sprawozdań mimowolnie przyłożyły się do rozszerzenia sądu, tyle krzywdzącego pismo nasze.

# List pasterski

## X. Konrada Martin,

Biskupa paderbornskiego.

(Dalszy ciąg.)

Chcecież więc rozsądnie wnioskować, wtenczas, pomijając już cuda Ewangelii, prosto przyznać musicie, „Palec Boży jest tu.“

Rzeczywiście sam rozum nie odwodzi, ale raczéj prowadzi do wiary, jeżeli tylko człowiek pozwoli dać się prowadzić do wiary, lub jeżeli właśnie w przeciwną stronę nie dąży. Ale to jest owa ciemna duszy waszéj strona: wy nie chcecie wierzyć; więzami cielesności i pychy ducha wola wasza jest skrępowaną. Te bowiem tylko zdrożne serca namiętności wierze chrześciańskiéj się sprzeciwiają, a nie rozum lub wiedza ludzka Rzekome wywody rozumu i wiedzy, jakie stawiacie naprzeciw chrześciańskiéj wierze, służą wam tylko za larwę, po za którą waszę niewiarę i złe serca waszego namiętności ukrywacie. Waszą niewiarą pragnęlibyście nadto dla siebie pewną wziętość zyskać, wiecie jednak sami bardzo dobrze, że brudem i błotem nikt sobie nie zyskuje wziętości. Dla tego szumnobrzmiące imiona rozumu i wiedzy za piękny muszą służyć płaszczyk owéj kałuży i błotu, z którego się rodzi niewiara. Ale zdartym wam zostanie obłudnicy ów piękny płaszczyk, którym waszę hańbę pokrywacie, wtenczas, gdy ten król prawdy i miłosierny Zbawiciel, przez was teraz wzgardzony, jako sędzia sprawiedliwy naprzeciw wam stanie.

— Ale porzućmyż już, ukochani Dyecezanie, tych ślepych, którzy nienawidzą prawdy i gardzą nią i wyznajmy z sercem wzniesioném, co nam należy wobec téj chmury świadectw i dowodów: Tak, Twoje słowo o Panie jest prawdą i do kogoż pójdziemy, jeżeli nie do Ciebie, bo ty masz słowa wiecznego żywota! —

Drugim głównym naszym obowiązkiem, jeżeli w sobie wypełnić chcemy pragnienia Boskiego Serca Jezusa, jest, byśmy słowo Jezusa Chrystusa, to jest prawdy, których nauczył, przyjęli i silnie uwierzyli w nie.

Nie wiem, drodzy Dyecezanie, czy i kiedy znowu do Was pasterski list wydać zdołam, i gdy powódź ateistycznych, materyalistycznych i kacerskich błędów coraz więcéj wzbiera, i zewsząd coraz gwałtowniéj się ciśnie, uważam za konieczne przedstawić Wam w krótkim zarysie te dogmatycznie ściśle określone chrześciańskie prawdy. w które prawowierny chrześcianin, opierając się na powadze nieomylnego w Kościele nauczycielskiego urzędu, jako w prawdziwą i Boską naukę Jezusa Chrystusa wierzyć powinien; i uważam to za konieczne dla tego, byście przez tę ściśle określoną naukę wśród gwaru codzień zmieniających się ludzkich opinii dla siebie punkt oparcia znaleźli i by te prawdy przeciw wzbierającéj powodzi bezbożnych i kacerskich nauk w zbliżających się dniach stały się dla was przedmurzem obronném.

Cóż więc jako prawowierny chrześcianin silnie i niezachwianie wierzyć winienem?

Nasamprzód, że jest jeden Bóg w trzech osobach, Ojciec, Syn i Duch św.; Syn od wieków rodzący się z Ojca jako Bóg z Boga, światłość z światłości, urodzony, a nie stworzony; Duch św. od obu pochodzący, równéj z Nimi istoty, równie wieczny i czcigodny. I wierzę, że ten Bóg w Trójcy jedyny nieskończenie jest doskonałym i nieskończenie szczęśliwym.

Powtóre, wierzę, że ten Bóg w Trójcy jedyny na początku czasów niebo, ziemię i wszystko, co na niéj jest, z niczego stworzył, nie jakoby musiał, lub do swéj doskonałości i szczęśliwości czegoś innego oprócz siebie potrzebował, ale ponieważ chciał, z wolnego popędu miłości ku chwale i czci swego imienia.

Po trzecie, wierzę, że Bóg duchy czyste (Aniołów) jako téż człowieka na obraz swój i podobieństwo stworzył, że dla tego także i człowiekowi wlał nieśmiertelną, rozumem i wolną wolą obdarzoną duszę, i że go, tak jak duchy czyste Aniołów, pierwiastkowo łaską, świętością i sprawiedliwością wyposażył.

Po czwarte, wierzę, że Bóg, tak jak wszystkie rzeczy stworzył, tak téż wszystkie utrzymuje i rządzi niemi, i że jest moim i wszystkich stworzeń rozumnych celem ostatecznym i końcem.

Po piąte, wierzę, że Bóg Aniołów tak jak i człowieka poddał próbie, że część Aniołów próby nie wytrzymała i skutkiem upadku swego została na zawsze odrzuconą od Boga i stała się djabłami; że téż i człowiek przez szatana uwiedziony Boży zakaz przestąpił, i że tém przestępstwem na siebie i całe ludzkie pokolenie nie tylko śmierć ciała, ale także śmierć duszy i niełaskę Bożą ściągnął; i że dla tego wszyscy ludzie, z wyjątkiem Niepokalanie Poczętéj Najśw. Panny, grzechem pierworodnym splamieni na świat przychodzą.

Po szóste, wierzę, że dla pokolenia ludzkiego grzechem obciążonego nie ma zbawienia, jak tylko w imieniu jednego pośrednika Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek w jednéj osobie za grzechy całego rodzaju ludzkiego ofiarę na krzyżu Bogu, niebieskiemu swemu Ojcu dostatecznie i nad miarę zadość uczynił, i wszystkim ludziom łaski do ich zbawienia potrzebne wysłużył.

Wierzę w owe wszystkie wielkie życia Jego tajemnice, w Jego poczęcie z Ducha św, w Jego narodzenie się z Maryi Panny, w Jego cierpienia i śmierć, w Jego wstąpienie do otchłani, w Jego chwalebne Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Wierzę również w Zesłanie Ducha św. pocieszyciela i uświęciciela.

Po siódme, wierzę, że nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus jako zewnętrzne i skuteczne znaki łaski siedm sakramentów św. ustanowił, przez które, niby przez tyleż kanałów świętych cena Jego kosztownéj krwi, Jego zasług siłą Bożą w nich mieszkającą (ex opere operato) spływa na nas, jeżeli tylko łasce przeszkód nie stawiamy.

Wierzę, że Chrzest św., sakrament odrodzenia nas od zmazy grzechu pierworodnego, jeżeli go zaś w wieku dorosłym przyjmujemy, także od wszystkich osobistych grzechów oczyszcza i, łaską poświęcającą nas darząc. z nieprzyjaciół Boga w dzieci i przyjaciół Jego przemienia.

Wierzę, że św. Bierzmowanie do wiernego wyznawania wiary wyższą nas siłą uzbraja i, udzielając nam siedm Ducha św. darów, świątyniami nas Jego czyni.

Wierzę, że w Najśw. Sakramencie Ołtarza najwznioślejszym z wszystkich, Jezus Chrystus z Ciałem i z Krwią z Bóstwem i człowieczeństwem pod postaciami chleba i wina, także pod każdą z obu postaci, prawdziwie, rzeczywiście i istotnie jest obecnym, i że tym Najśw. Sakramentem duszę naszę karmi i wzmacnia do żywota wiecznego. Również wierzę, że ten Najśw. i Najczcigodniejszy Sakrament jest zarazem Ofiarą ustanowioną przez wiecznego kapłana Jezusa Chrystusa dniem przed męką Jego i że jako mszy św. Ofiara ofiarę Jego krwawą na krzyżu w bezkrwawy sposób wiecznie odnawia i owoców Jéj nam przychyla

Wierzę, że św. Sakrament Pokuty, jeżeli moich po chrzcie popełnionych grzechów prawdziwie żałuję, spowiadam się i pokutuję za nie, od tych grzechów mnie oczyszcza i utraconą miłość i przyjaźń Bożą mi powraca, że jednak także żal doskonały z pragnieniem tego Sakramentu naszę duszę od grzechów uwalnia.

Wierzę, że Sakrament Olejem św. Namaszczenia w ciężkiéj chorobie mi ulgę przynosi, grzechy, jeżeli jeszcze jakie mnie obciążają, gładzi i na drogę wieczności wzmacnia.

Wierzę, że św Sakrament kapłaństwa poświęconym, oprócz pomnożenia łaski uświęcającéj. szczególne duchowne lub kapłańskie łaski udziela dla ważnego i godnego sprawowania świętych posług i dla zbudowania Kościoła.

Wierzę w końcu, że z wymienionych siedmiu Sakramentów, Chrzest, Bierzmowanie i Kapłaństwo, ponieważ na duszy niezatarte pozostawiają znamię, raz tylko w życiu przyjętymi być mogą.

Po ósme wierzę, że wiara sama nie usprawiedliwia i nie zbawia, że przeciwnie nie tylko przed mém usprawiedliwieniem, które we Chrzcie świętym odnośnie w sakramencie Pokuty otrzymuję, do niego wolną współpracę z odebranemi łaskami (wierząc, spodziewając się, żałując za grzechy, rozpoczynając miłować Boga) przysposobić się muszę, lecz, że także po otrzymaném usprawiedliwieniu modlitwą i uczynkami dobremi szczególniéj ścisłém zachowaniem przykazań Bożych i kościelnych sprawiedliwość, która ginie każdym grzechem śmiertelnym, w sobie pielęgnować, pomnażać i dla nieba zasługi sobie gromadzić winienem, że szczególniéj wiernie na modlitwie trwać mi trzeba, aby mi Bóg łaski wytrwałości do końca użyczył, gdy tylko ci się zbawią, co w miłości Boga i w sprawiedliwości do końca wytrwają.

Po dziewiąte wierzę, że Jezus Chrystus widzialny Kościół ustanowił i że zarząd tego swego Kościoła Piotrowi jako Jego Głowie powierzył, i że także chciał i rozporządził, aby ta władza duchowna, zlecona Piotrowi i Jemu podwładnym Apostołom, na tychże następców aż do końca świata bez uszczerbku przechodziła.

Dla tego wierzę, że Kościół rzymsko-katolicki, rządzony przez Rzymskiego Papieża jako następcę Piotra i w wspólności z Rzymskim Papieżem stojących katolickich Biskupów, jest jedynie prawdziwym Kościołem Jezusa Chrystusa, po za którym nie ma zbawienia. Wierzę, że Jezus Chrystus w tym samym Kościele nieomylny nauczający urząd ustanowił, powierzając go w ręce naczelnéj jego władzy i jéj podległych katolickich Biskupów. Czy więc ci katoliccy Biskupi, z swą Głową Rzymskim Papieżem n. p. na powszechnym Soborze zgromadzeni, czy téż Głowa Kościoła, Rzymski Papież sam z stolicy Piotrowéj wiary lub moralności dotyczący wyda wyrok, wierzę, że taki wyrok lub rozporządzenie skutkiem obecnéj Kościołowi opieki Boga jest nieomylnie prawdziwym, w Piśmie św., lub Bożém podaniu rzeczywiście zawartym.

Wierzę, że Jezus Chrystus Kościołowi z władzą kluczy i z władzą szafowania tajemnic wiary zarazem dał władzę udzielania odpustów, i że użytek odpustów chrześciańskiemu ludowi wielce jest zbawiennym.

Wierzę, że Jezus Chrystus Kościół swój jako samodzielne i doskonałe, w swym zakresie zupełnie wolne i niezależne społeczeństwo urządził i dał mu swe własne ustawy, władze i prawa, i że dla tego każde targnięcie się na ten przez Boga uporządkowany ustrój kościelny, każdy uszczerbek przyrodzonych praw jego jest zamachem na sam porządek Boży, jest wyraźném zaprzeczeniem Boskości Chrześciaństwa. W pogaństwie, gdzie jeszcze cena i prawa duszy ludzkiéj nie były znanemi, świecka i duchowna władza były z sobą złączone; ale Jezus Chrystus, który naszę nieśmiertelną duszę swą drogą Krwią odkupił i w którego oczach jedna nieśmiertelna dusza większą ma cenę jak świat cały, Chrystus, mówię samodzielne królestwo dusz ustanowił, królestwo, które wprawdzie w tym świecie, ale nie z tego świata i dla tego téż niezależne jest od władców świata, gdy sam wyraźnie oświadczył: „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Boskiego.“

Wierzę, że Kościół Jezusa Chrystusa, na Piotrowéj skale zbudowany, nietylko dla wieków i lat tysiąców, ale do wiecznego trwania jest przeznaczony, iż w swéj istocie nigdy się nie zmienia i że bramy piekielne nie przemogą go.

Po dziesiąte wierzę w świętych obcowanie, a szczególniéj w wspólność i połączenie Kościoła walczącego na ziemi z tryumfującym w niebie i cierpiącym w czyscu. Wierzę. że łączność Kościoła walczącego z tryumfującym Kościołem w tém się objawia, że święci nieba, jakoteż święci Aniołowie a przedewszystkiém nasz św. Anioł-Stróż przed tronem Boga miłośnie za nas się wstawiają i że my z naszéj strony błagamy ich o te skuteczne orędownictwo, że im, jako doskonałym przyjaciołom i sługom Bożym szczególną poświęcamy cześć, którą także na ich obrazy i relikwie rozciągamy. Jako Królową zaś wszystkich Aniołów i świętych kochamy i czcimy Niepokalanie poczętą Dziewicę i Matkę Bożą Maryą, chociaż cześć, jaką świętym i Królowéj wszystkich świętych Maryi oddajemy, nie jest czcią ubóstwienia, gdy ta żadnemu i najwyżéj stojącemu stworzeniu jedno samemu Bogu się należy.

Łączność zaś naszę z Kościołem cierpiącym przez to okazujemy, że biednym duszom w czyścu, które, chociaż w stanie łaski, jednak nie zupełnie oczyszczone (ponieważ jeszcze powszedniemi grzechami lub z niezmazanemi doczesnemi karami za odpuszczone już co do winy ciężkie grzechy) i dla tego oglądania Boga niezdolne zeszły z tego świata, naszą modlitwą, dobremi uczynkami, a szczególniéj przenajświętszą mszy św. ofiarą dopomagamy i wybawienie ich przyspieszamy.

Po jedenaste wierzę w zmartwychwstanie ciała i w dwojaki sąd, szczególny, który zaraz po śmierci następuje, i ogólny, który Chrystus, przychodząc w chwale, na końcu wieków odbędzie.

Po dwunaste wierzę, że sprawiedliwi, którzy w stanie łaski pomarli, wnijdą do wiecznych radości nieba, a niesprawiedliwi, którzy w niełasce zeszli ze świata, na wieczne męki piekła skazani zostaną.

(Dokończenie nastąpi).

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

**Z Kościana**, 26 stycznia

(Sprostowanie.)

Już to każdy przyzna, że Posener Ztg nie ma szczęścia do korespondentów z Kościana. Jak przeciwko zacnemu ks. Falkenbergowi pisano kłamstwa (późniéj sprostowane), ażeby się go pozbyć, tak teraz ogłaszają fałsze, ażeby resztę, dobrze myślących księży z miasta wydalić. Artykuł w Nr. 43 Posener Ztg pełen jest bądź to fałszywych domysłów, bądź téż wymyślonych kłamstw, całość zaś czystą jest denuncyacyą. Dobrze poinformowany, mogę, wbrew twierdzeniu korespondenta, zaprzeczyć, że pożegnalny obiad nie odbył się u zastępcy dziekana i że o zastępcy dziekana wcale mowy nie było — nie mogło téż być zachęcania do posłuszeństwa nowemu dziekanowi. Następca dziekana, ów mąż czynu (ein Mann vom Acte) jest więc czysto wymarzoną osobistością w głowie zbyt domyślnego korespondenta. Niemniéj mogę zapewnić, że téj niedorzecznéj nie powzięto uchwały, ażeby z kazalnicy „ostro i energicznie“ przeciwko państwu i jego prawom występować. Podobne twierdzenie korespondenta jest prostém kłamstwem. Korespondent snać dopiero w święto Trzech Króli do kościoła katolickiego zajrzał, inaczéj wiedziałby, że ksiądz Bielski nie od czasu owego obiadu pożegnalnego, lecz już od św. Michała począwszy, naukę o „Kościele“ ludowi wykłada, a mówiąc o Kościele, musi także mówić o Biskupach, o kapłanach i o ich władzy, jaką od Boga mają. Jeżeli, jak korespondent twierdzi, nauki ks. B. przeciwko ks. Welnicowi są wymierzone i jemu ubliżają, to żałuję mocno korespondenta, a ubolewam nad ks. W. Skoro mu już bowiem nauka dogmatyczna o Kościele św. i o potrójnym urzędzie w Kościele, przez samego Chrystusa Pana ustanowionym, ubliża, to dokąd on już zaszedł? i gdzie stoi? Toć ks. W. jako kapłan katolicki wie, że władzę, jaką ma od Boga, tylko z upoważnienia swojéj prawowitéj władzy duchownéj wykonywać może. Zkąd tedy korespondent przychodzi do tego nierozważnego twierdzenia, że nauki, przez ks. Bielskiego głoszone, czysto dogmatyczne, księdzu Welnicowi, księdzu katolickiemu, ubliżają?! albo przeciwko niemu są wymierzone?! Przecież on sam, gdyby, pędzony gorliwością pasterską, zechciał nam naukę o Kościele św. z katolickiego stanowiska wykładać, nie mógłby inaczéj nauczać! Jeżeli tedy ks. W. stoi jeszcze na stanowisku kościelném, o czém, wbrew twierdzeniu korespondenta, wcale nie wątpię, to przeciwko takiéj insynuacyi korespondenta, ubliżającéj jego charakterowi kapłana katolickiego, z pewnością publicznie zaprotestuje.

Korespondent udaje, że pilnie słuchał słowa Bożego, bo nawet całe zdania z nauki ks. B. przytacza; ale albo pamięć go zawiodła, albo téż złośliwość prawdy napisać mu nie pozwoliła. Ks. B. w nauce dn. 6 stycznia nie mówił o obsadzaniu biskupstw i probostw, przeto téż nie mógł powiedzieć, jak to korespondent twierdzi, „że król nie może ani Biskupa, ani kapłana ustanowić (einsetzen).“ Gdyby korespondent był chciał prawdę powiedzieć, toby był napisał, że król nie może kapłanowi dać władzy rozgrzeszania i przemieniania chleba i wina, bo to jest władza boska, a król tylko ma władzę doczesną. Myślę, że w całém państwie nie znajdzie korespondent nikogo, któryby boską władzę królowi przypisywał.

Korespondent widocznie nie jest katolikiem, bo inaczéj wiedziałby, że kapłan katolicki nieposłuszny, zrywający z władzą swoją duchowną lub odpadający od Kościoła św., jest odstępcą i traci prawo do swego urzędu duchownego a przedewszystkiém traci władzę rozgrzeszania. Dla kapłanów nieposłusznych była dawniéj Osieczna a dla heretyków klątwa kościelna.

Korespondent zgorszony kazaniem poszedł pocieszyć się do oberzy i o zgrozo! dowiaduje się, że pod tym samym dachem zgromadzają się członkowie Kółka towarzyskiego i że ks. Bielski w niém przewodniczy. Przy kieliszku i kufelku przyszła mu myśl, czy téż ten ksiądz i tu podobnych kazań nie prawi! Taką zbrodnią, że ksiądz katolicki jest prezesem, trzeba ogłosić światu! i denuncyacya gotowa! Biedny korespondencie! poproś szanownego księdza prezesa, a on cię chętnie na posiedzenie Kółka wprowadzi — i dowiesz się, jak się członkowie bawią. Towarzystwo to ma swoje ustawy, których się trzymać musi, inaczéjby policya je rozwiązała!

Również fałszem jest, że ks. Bączkowski błogosławieństwo Arcybiskupie parafianom udzielił, bo do tego potrzeba, co najmniéj, Arcybiskupiego upoważnienia. Gdyby korespondent był uważniéj słuchał, nie byłby takiéj niedorzeczności w świat puszczał. Gdyby wskutek podobnéj denuncyacyi nasi kochani księża nieprzyjemności cierpieć mieli, byłoby to największą niesprawiedliwością!

# Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować mistrza ceremonii szambelana i rotmistrza hrabiego Ludwika von Perponcher pierwszym służbę pełniącym mistrzem ceremonii.

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Pułkownika Piotra Wysockiego odbyło się dziś rano o godzinie 10 w kościele farnym przy nielicznym niestety udziale publiczności, śród któréj widzieliśmy przecież jedynego naszego Belwederczyka, p. Nasierowskiego z Oczkowic i grono weteranów z roku 1831.

* **Komisya ortograficzna** odbędzie posiedzenie swoje w środę dnia 3 lutego o godzinie 4 po południu w lokalu Tow. Przyj. Nauk.

* **Przypominamy,** że w piątek 29 bm. odbędzie się w Bazarze w salce nad handlem pana Liszkowskiego ciągnienie loteryi fantowéj na dochód Tow. Pań Miłosierdzia Bilety już są sprzedane, wygrywające osoby odbiorą z nadobnych rączek ładne fanciki. Kto zechce może za złoty polski napić się wybornéj herbaty, zjeść ciastko lub inną przekąskę. Szafarkami podjęły się być znane powszechnie ze swéj uprzejmości panie i panienki; sądzimy przeto, że publiczność zbierze się licznie, mając sposobność spędzić wieczór w miłém towarzystwie.

* **Zadaniem p Hielschera,** powołanego na radzcę rejencyjnego i szkólnego do rejencyi w Arnsbergu, będzie, jak twierdzi Ostdeutsche Ztg, zamienić tamtejsze elementarne szkoły katolickie na bezwyznaniowe, na modłę poznańskich szkół miejskich, do których zreorganizowania dzisiejszego dał pierwszy popęd właśnie p. Hielscher, zakładając tutejszą bezwyznaniową szkołę miejską. Pomieniona zwyż gazeta kończy swój panegiryk na p. Hielschera temi słowy: „Państwo pozyskało w pedagogu tym talent organizacyjny najwyższego uzdolnienia“. Przyznajemy chętnie, że państwo zrobiło z p. Hielschera cenną dla siebie akwizycyą do przeprowadzenia swoich celów w szkólnictwie, natomiast wątpimy mocno, żeby p. Hielscher był pożądanym gościem dla katolików westfalskich.

* **Protestancki synod prowincyonalny** W. Ks. Poznańskiego zagajony został wczoraj o godzinie 10 z rana przez królewskiego komisarza, jeneralnego superintendenta doktora Cranz modlitwą i przemową. Obecnymi było 50 członków. Prezesem synodu wybrano 47 głosami superintendenta radzcę konsystoryalnego Taube z Bydgoszczy.

* **Na emisyą obligacyi powiatowych** otrzymały w zeszłym roku pozwolenie następujące powiaty w obwodzie rejencyi poznańskiéj: Powiat ostrzeszowski w wysokości 435,000 marek, powiat kościański w wysokości 407,100 marek, powiat śremski w wysokości 320,000 marek, powiat odolanowski w wysokości 160,000 tal. (VI emisya), powiat obornicki aż do wysokości 215,000 marek; prócz tego dozwolono miastu Leszno puścić w obieg obligacyi aż do wysokości 150,000 marek. W. Księstwo Poznańskie zaś jest upoważnione Najwyższém rozporządzeniem z dnia 2 listopada 1874 r. do wydania obligacyi za 7,200,000 marek III emisyi.

* **Ulica Jezuicka** pomiędzy kamienicą pana Kunkla a pana Au zamkniętą została tak dla wozów jak i pieszych, ponieważ z powodu rozebrania domu pana Orłowskiego tak się porysował dom pana Au, że i ten policya kazała rozebrać. Mieszkańcy z domu tego musieli się już wyprowadzić.

* **Kandydata Jackwitz** ustanowiono etatowym nauczycielem przy tutejszém gimnazyum protestanckiém Fryderyka Wilhelma.

* **Mężczyzna**, już w wieku będący, padł onegdaj nad wieczorem na chodniku na Chwaliszewie tak nieszczęśliwie, że sobie rękę złamał.

* **Wielka rewia**, czyli tak zwana królewska, 5 i 6 korpusu armii pruskiéj odbyć się ma, jak się dowiaduje Kreuz Ztg, w tym roku w późnéj jesieni w okolicach Świdnicy i Legnicy.

* **W Inowrocławiu** zamieniają obecnie trzy wyznaniowe szkoły elementarne na bezwyznaniowe. Jest zamiarem utworzyć jednę 8 klasową i drugą 6 klalową szkołę. W tym celu bawi tam obecnie radzca rejencyjny i szkólny p. Jungklaass z Bydgoszy. — Sejmikowi powiatowemu ma być wkrótce przedłożony projekt podzielenia powiatu inowrocławskiego na dwa powiaty.

* **Portoryum do listów** w Królestwie Polskiém i w carstwie rosyjskiém zniżone być ma od dnia 1 lipca rb. o połowę, to jest z 10 na 5 kopiejek. Od tego czasu ma również ustać opłata listowym od wręczania listów adresatom.

* **Ślub.** W Bystry pod Gorlicami odbył się w dniu 23 b. m. ślub hrabiego Juliusza Dębickiego, właściciela Nieznanowic, z panną Anną Dąmbską, córka p. Włodzimierza Dąmbskiego, współwłaściciela Oświęcimia.

* **P. Aleksander Semkowicz**, który napisał rozprawę doktorską o 9 księdze Długosza, wydaną nakładem Akademii Umiejętności, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii.

* **Podróż do Rzymu na święta Wielkanocne w roku jubileuszowym 1875 r.** Rozpisany przez Ojca św. na rok bieżący jubileusz spowodował towarzystwo z prowincyi nadreńskich i Berlina do poczynienia przygotowań, ażeby ułatwić wykonanie wielokrotnie objawianego życzenia odwiedzenia Rzymu w roku jubileuszowym. Wygody, jakie nastręczają bilety do podróży wspólnych i przewodniki podróżne, nie wystarczają, ażeby módz uzupełnić w jak najkrótszym czasie pod każdym względem uprzyjemnioną podróż do Włoch; życie bowiem w owym kraju tak bardzo się różni od naszego, tyle jest do oglądania ciekawych osobliwości i piękności natury, że wybór tychże wystudyowany być powinien przed podróżą i cały projekt podróży starannie obmyślany. Lecz mało rozpowszechniona znajomość języka włoskiego, wyzyskiwanie z wszystkich stron, przytém zwykły około Wielkiéjnocy napływ cudzoziemców w Rzymie przyczyniają się do sprzykrzenia sobie podróży dla pojedyńczego podróżującego. Pod temi okolicznościami zalecić można każdemu, chcącemu do Rzymu podróżować, ażeby się połączył z Towarzystwem, a to tém więcéj, że dyrekcyą nie tylko w podróży obejmuje przewodnik władający językiem włoskim i znawca sztuk, przy wycieczkach i oglądaniu arcydzieł, ale nadto starać się będzie tenże o bilety przejazdu, ekspedycyą pakunków, o zamówienia mieszkań, o dostarczenie żywności itd. Droga skierowaną zostanie na Lipsk do Monachium, Innsbrucka, przez górę Brenner do Brixen, Botzen, Trydentu, Werony. Z amtąd via Mantua, Modena, Bononia, wąwóz Apeniński i Florencyą wprost do Rzymu, na uroczystość Wielkanocną. Tam jest dozwoloném odłączyć się od towarzystwa i wracać pojedyńczo. Właściwa jednakże ekspedycya odchodzi z Rzymu daléj na Kapuę do Neapolu i napowrót do Rzymu, Civita-Vecchia, Liworno, Pizy, Florencyi, Bononii, Reggio, Parmy, Piacencyi, do Genui i Turynu; daléj do Medyolanu (wycieczka nad górnowłoskie jeziora i z Werony do Rivia i jeziora Garda), Wenecyi, Tryestu, Adelsberg (zwiedzanie i oświecanie groty) przez Semmering via Gratz do Wiednia i Berlina. Dozwoloném jest także wzięcie udziału tylko na pewną część podróży, na przykład wolno się przyłączyć do podróży w Monachium a rozłączyć się w Wiedniu itd. Cała podróż trwać będzie 6 tygodni, z których trzy pierwsze poświęcone będą głównie na zwiedzanie kościołów i dzieł sztuki, trzy ostatnie przeważnie na oglądanie widoków natury.

(Z Germanii.)

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 29 stycznia, Franciszka Salezego. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49; zachód o godzinie 4 minut 39. Długość dnia 8 godzin 40 minut.

Ostatnia kwadra księżyca dnia 29 stycznia o godzinie 1 po południu.

Wypadki historyczne Dnia 29 stycznia 1479 śmierć Grzegorza z Sanoka, arcybiskupa lwowskiego. — 1583 uniwersał Stefana Batorego urządzający poczty.

## Kółka rólnicze Włościańskie.

* Z Krotoszyńskiego przesyłają nam w dosłownem brzmieniu serdeczną przemowę, jaką jeden z włościan na Zebraniu Kółka rólniczego w Krotoszynie powitał zebranych obywateli. Przemowa ta brzmi:

Wielmożni Panowie i bardzo Szlachetne Osoby!

Niepodobna jest, abyśmy włościanie i gospodarze wiejscy nie mieli Wam złożyć najczulszych dziękczyn i miłości za taką wielką ku nam przychylność i przywiązanie. Ja teraz w imieniu wszystkich tutaj zgromadzonych włościan odzywam się, że najprzód składamy najwyższą cześć i chwałę Bogu w niebie, a Wam, najmilsi Panowie, niech będzie pokój i zgoda, cześć i sława na długie czasy. My wszyscy w ogólności dziękujemy Wam za wszystkie trudy i mozoły Wasze, za wszystkid chęci i życzenia Wasze, za wszystkie oświecania i nauki Wasze i dziękujemy tym wszystkim, którzy tylko należą do Kółka naszego i różnemi podarunkami się przyczyniają i także je zbogacają. A teraz zachęceni i pobudzeni od Was do oświaty, abyśmy niebyli takiemi zarzutami zagadnięci, że chłop polski to ma być taki głupi, że zadać mu kamieni na plecy, to je dotąd poniesie, dopóki go nieprzyduszą. Oj co prawda to prawda, bo też to mało do dźwigania tych kamieni? a to jeszcze różnego gatunku? Ale są też pomiędzy nami różnego zdania, co je niepotrzebnie dźwigają. Ach, żeby Wszechmocny Bóg raczył przemienić te wszystkie złe okoliczności, które nas ze wszystkich stron otaczają. O gdybyśmy to wszystko pojmować mogli, co tylko z ust naszych Kochanych Panów i Dobrodziei odbieramy, lub też z książek doczytać się możemy, aby wszelkie błędy i niedoskonałości, wszelkie podstępy i chytrości, wszelkie złe posądzania i zazdrości wcale u nas niemiały miejsca. Abyśmy wszyscy do lepszych zawodów byli zdolnymi.

A teraz na potwierdzenie tego wszystkiego jak duchownym tak i szlachetnym stanom, my włościanie składamy powinszowanie:

Otóż w tym to Nowym Roku
Niespóźniajmy ani kroku,
Złożyć im uszanowanie;
Zasłużyli sobie na nie.
A Kochani Gospodarze!
Wszak to jest od Boga w darze.
Panowie, Dobrodzieje
Niechże nam się dobrze dzieje.
Wiwat Wam drodzy Panowie!
Niechże z nas też każdy powie
Co jest w sercu i co jest w myśli:
Iż panowie ku nam przyśli,
Niemyślelim przecież jeszcze,
Że oświata w naszéj szlachcie,
Gdy to powiem moim doma,
Radość—płaczą dzieci, żona.
Oj dana, oj dana, dana
Chociaż głowa skłopotana,
Wpisujmy się w Kółko żywo,
Boć nastąpi lepsze żniwo.
Boć Panowie o tém wiedzą,
Także i nam to powiedzą,
Jak rolą uprawiać mamy...
Lepszych się żniw doczekamy.
Oj dana, oj dana dana,
Chociaż głowa skłopotana.
Wpisujmy się w Kółko żywo,
Boć nastąpi lepsze żniwo!

Wasz sługa

M. Jerzak.

## Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 27 stycznia. [Z parlamentu. — „Prov. Corresp." o ustawie bankowéj. — Posłuchanie posła hiszpańskiego u cesarza. — Z sejmu pruskiego. — Proces przeciw ks. Biskupowi monasterskiemu.] Na dzisiejszém posiedzeniu załatwił się parlament z ustawą bankową w drugiém czytaniu aż do § 44 według wniosków komisyi. Izba przyjęła zwolnienie banku niemieckiego od podatków państwowych, odrzuciła natomiast zwolnienie od podatków komunalnych. — O téjże ustawie bankowéj powiada półurzędowa Prov. Corresp. przy końcu dłuższego artykułu, że projekt w téj postaci, w jakiéj wyszedł z obrad przedwstępnych komisyi, przedstawia się jako owoc „wspaniałego kompromisu" i wielkodusznych ustępstw pomiędzy rządami rzeszy a większością parlamentu i wypowiada życzenie, ażeby w dalszym przebiegu rozpraw w plenum ile możności jak najmniéj zmieniano ów projekt. — Co do ukończenia sesyi parlamentu pisze tenże półurzędowy dziennik, iż dotychczas nie zrzeczono się wprawdzie całkowicie jeszcze nadziei, żeby sesyą tę można zamknąć w przyszłą sobotę, lecz że nadzieja ta jednakże mocno osłabła.

Do Elberf. Ztg piszą z Berlina, że cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj o godzinie $1^1/_2$ w południe hiszpańskiego posła hr. Rascon i odebrał z rąk jego własnoręczny list Alfonsa XII, zawiadomiający o jego wstąpieniu na tron. List ten ma się rozpoczynać temi słowy: „Ja, Alfons XII, król hiszpański z proklamacyi armii, za zezwoleniem narodu i wskutek abdykacyi mojéj matki..."

Na porządek dzienny najbliższego posiedzenia pruskiéj poselskiéj Izby, wyznaczonego na przyszły poniedziałek, postawiono, pomiędzy innemi, rozprawy nad projektem do prawa, tyczącego się zakładania i utrzymywania zagajeń osłaniających, oraz tworzenia stowarzyszeń leśnych.

Według Elberf. Ztg odbył się przed wydziałem karnym sądu powiatowego w Cleve proces przeciw ks. Biskupowi monasterskiemu z powodu kazań, wygłoszonych przy sposobności objazdu, celem bierzmowania podjętego. Prokurator wniósł o miesiąc więzienia w fortecy. Ogłoszenie wyroku jeszcze zawieszone.

Do Biura Wolffa telegrafują z Monachium, że wszyscy Biskupi bawarscy wystósowali wspólną petycyą do króla przeciwko zaprowadzeniu w królestwie bawarskiém prawa o cywilnych kontraktach małżeńskich.

* **Paryż**, 25 stycznia. [Sprawy bieżące. — Ze Zgromadzenia narodowego. — Oddźwięk mowy Favra na prowincyi. — Doniesienia potoczne.] Koeln. Ztg powiada, że wejście w skład przyszłego gabinetu pana Bocher okazało się chybioną spekulacyą niektórych kół, którym szczególniéj na tém zależało, aby plenipotent rodziny Orleanów otrzymał jaką taką tekę. Tymczasem nie masz o tém wcale mowy. Pan Bocher jest człowiekiem przebiegłym ale bez najmniejszego taktu a co gorzéj, dostawszy się na mównicę, zapala się łatwo i już potém nie umie panować nad sobą. Le Moniteur, który pierwszy rozpuścił wieść o panu Bocher, był, jak twierdzą, przez księcia Decazes do tego podniecony. Marszałek Mac Mahon niecierpliwi się, ale wiara w urzeczywistnienie jego rzekomych zamiarów co do usunięcia się, maleje raczéj coraz bardziéj wśród opinii publicznéj, niżby się zwiększać miała. Zdanie, że marszałek nie przystanie pod żadnym warunkiem na utworzenie rzeczypospolitéj, choćby i sześcioletniéj tylko potwierdza się, a widać to najlepiéj ztąd, że samo wymienienie w jego obecności słowa „republika" zdolne rozgniewać go na dobre. Korespondent tutejszy do Koeln. Ztg donosi, że kiedy niedaléj jak wczoraj chciał ktoś marszałkowi o rzeczypospolitéj mówić, tenże zawołał z gniewem: „Ne me ..... pas avec votre république. Je n'en veux pas. Si la Chambre la vote, qu'elle reprenne M. Thiers, qui s'entend à cette politique."

Parlamentarne stowarzyszenia, które zebrały się przed dzisiejszém posiedzeniem na naradę, nie uchwaliły nic stanowczego. Lewe centrum jednakże postanowiło, lubo to już od dawna było uchwaloném, dla formy jeszcze raz, że głosować będzie za drugiém czytaniem projektu do prawa o utworzeniu senatu. Chce ono wystąpić w duchu pojednawczym ale stanowczym, przedewszystkiém zaś unikać chce bawienia się w półsłówka i niejasne dwuznaczniki. Jeśliby się to miało sprawdzić, że teraz i marszałek Mac Mahon rozkazał operować w duchu rozwiązania Zgromadzenia, aby przy nowych wyborach dowiedzieć się o ostatecznéj woli narodu, to wreszcie spodziewaćby się można utworzenia gabinetu rozwięzującego pod przewodnictwem księcia de Broglie. Tenże zyskałby oczywiście z jakie pół roku dla swéj żądzy panowania, ale bodajby był odpowiednim mężem ku osięgnięciu swobodnéj i bezstronnéj odpowiedzi narodu.

Dyskusya w pierwszém czytaniu nad projektem do prawa o utworzeniu senatu nie trwała wcale długo w Zgromadzeniu wersalskiém, nie była ona jednakże dla tego pozbawioną wszelkiego interesu. Mówcom różnych odcieni politycznych, którzy dziś zabierali głos, chodziło wszakże głównie o to, aby odznaczyć raczéj stanowisko grup, do jakich należą, niż o to, aby gruntownie rozebrać kwestyą instytucyi drugiéj Izby. I tak n. p. pan Juliusz Simon, wypowiadając opinią swą o główniejszych punktach prawa i odrzucając je apodyktycznie, zajmował się przedewszystkiém wyłuszczeniem powodów, dla których przyjaciele jego głosować będą za drugiém czytaniem, lubo z góry stanowczo są zdecydowani prawa tego ostatecznie nie przyjmować. Pan Raoul Duval, którego nie krępowały żadne względy taktyki parlamentarnéj, występował przeciwnie przeciw przejściu do drugiego czytania. Wykazał on całe niedołęztwo Zgromadzenia narodowego i domagał się energicznie jego rozwiązania. Izba jednakże postanowiła przejść do drugiego czytania. Za przejściem było głosów 512, przeciw niemu zaś 188, pochodzących po części z frakcyi republikańskiéj, po części przez legitymistów i bonapartystów oddanych.

Od dnia wczorajszego objawiać się zaczyna pewien zwrot w opinii kół politycznych, a sławna mowa piątkowa Juliusza Favre nie budzi już tak wielkiego wstrętu ani w kołach lewicy prawego centrum (czystéj wody orleaniści) ani téż na prawicy lewego cetrum (bardzo umiarkowani republikanie), jak się to działo w pierwszéj chwili. Ochłodziły się rozgorączkowane umysły niejako wskutek tego, że wszystkie sprawozdania z prowincyi donosiły o dobrém wrażeniu, jakie mowa ona wywarła szczególniéj dla tego, że tak stanowczo sztandar trójbarwny przeciw białemu podtrzymywała. Z drugiéj strony miało i to przyczynić się do łagodniejszego osądzenia pana Favra, że pan Bocher tak energicznie stanął w obronie legitymizmu.

Rząd obłożył konfiskatą 28 wydanie „Historyi prezydentury pana Thiersa." Odnośne rozporządzenie wydano z téj przyczyny, że w wydaniu tém umieszczono portret skazanego na śmierć, lecz zbiegłego byłego deputowanego Ranc.

Obecnie podają dzienniki bliższe szczegóły o zaciągniętéj rzekomo pożyczce przez cesarzową Eugenią. Ma być najzupełniejszą prawdą że cesarzowa zaciągnęła już dwie pożyczki w Anglii i to obie po $12^1/_2$ milionów franków (500,000 funtów szterlingów). Od pieniędzy tych nie płaci cesarzowa żadnych procentów, miała się jednak zobowiązać, że po wstąpieniu na tron cesarzewicza otrzymają wypożyczający 250 milionów franków (wypożyczający otrzymaliby zatém okrągło dziesięć razy więcéj niż zaliczyli). Sądzą tu nadto, że cesarzowa w ostatnim czasie nową zaciągnęła pożyczkę, ponieważ bonapartyści sypią tu na wszystkie strony pieniędzmi, ponieważ wielu z ich ajentów otrzymało honorarya i wreszcie, ponieważ chciano na rzecz bonapartystów niedawno temu nowy organ, l'Echo Universel, zakupić.

* **Madryt.** [Sprawa Don Carlosa. — Pobożność Hiszpanów.] Sprawa króla Karola VII nie straciła nic a nic przez proklamowanie księcia Asturyi królem; w obozie karlistowskim dotąd nikt się nieprzeniewierzył chorągwi prawowitego króla. Sprawa karlistowska stoi obecnie, jak twierdzi korespondent z Bayonny do Koelnische Volks-Ztg, tak dobrze, jak tylko możebném jest wśród obecnych stósunków, zamieszki bowiem wewnątrz Hiszpanii raczéj zwiększyły się niż zmniejszyły przez ogłoszenie księcia Alfonsa królem, jak to powstanie jenerała Leona Morino dostatecznie stwierdza. Przez powstanie tego jenerała zaś, który na czele 600 ludzi rozwinął chorągiew komuny w górach Sierra-Morena, karlistowska armia w centrum pozyskała wolne pole działania; rząd bowiem madrycki, obawiając się tak tego jenerała, jak i niezadowolnionych żywiołów w stolicy, osłabił swą armią centrum o 18 batalionów i powołał je do Madrytu. Osłabienie zaś to o 18 batalionów równa się prawie rozwiązaniu téj armii a korzyści z tego wyciągnie Don Carlos, jego bowiem naczelny wódz, jenerał Dorregaray, nie pominie zapewne téj sposobności, ażeby nie obsadzić wielkich przestrzeni kraju, ogołoconych w ten sposób z wojsk rządu madryckiego. Dnia 13 bm. zajął on miasto Molina wraz z silną cytadelą, przełamawszy silny opór, prócz tego zdobył Villarez na południe od Ebro. Jenerał Iturmende odparł dnia 9 bm. z dwoma batalionami bagnetem ataki 4000 Alfonsistów, przedsięwzięte z Logronno przez Vianę na Aras, przyczém Alfonsiści stracili 31 w poległych a 160 w rannych, pomiędzy tymi czterech oficerów, podczas kiedy ze strony Karlistów poległo tylko 12 a rany otrzymało 37. Również odparto z tém samém powodzeniem rekonesans jenerała Loma, przedsięwzięty z 4 batalionami przeciwko pozycyom Karlistów na północ Guipuzcoi, przyczém Loma stracił około 300 ludzi.

Najważniejszym jednak wypadkiem na korzyść Don Carlosa jest uchwała Wyższéj Katalonii, która z wyjątkiem miast obronnych znajduje się cała w posiadani jenerałów Tristany i Saballs. Postanowiono tam bowiem powołać pod broń 3% całéj ludności i rekrutów tych, dobrze uzbrojonych i umundurowanych, oddać wraz z 2000 końmi do dyspozycyi króla. Konie już zbierają i odsyłają na bezpiecznych drogach do Nawarry. Sprawa Don Carlosa ma nadto wielu zwolenników i na Południu, co się już z tego okazuje, że dnia 9 bm. przybyło dwóch wysłańców z Andaluzyi do Vera, ażeby królowi ofiarować pod bardzo łagodnemi warunkami dostawę koni. Z tego wszystkiego wynika, że potęga Karola VII raczéj się wzmaga, niż maleje, jak to nieprzyjaciele jego głoszą. Ochotników, mianowicie z Wyższéj Katalonii, jest tak wielka liczba, że już zabrakło broni do ich uzbrojenia.

Milicya prowincyi biskajskich jest już również teraz całkiem uzbrojoną, tak, że obrona tych prowincyi będzie mogła jéj być poruczoną, skoro Karolowi VII możebném będzie przekroczyć Ebro i ruszyć na Południe.

Do alfonsistowskich jenerałów, którzy się podali do dymisyi, przyłączył się i jenerał-porucznik Pieltain, dowódzca drugiego korpusu armii północnéj. Miasta Scvilla i Kadyks nie ćświadczyły się dotąd za Alfonsem

Tygodnik liturgiczny z Poitiers donoszący o śmierci pewnego młodego kleryka z téj dyecezyi, syna dawnego oficera hiszpańskiego, zdaje sprawę z listów jego pisanych do dawnych swych przełożonych. Udzielamy z nich kilka ustępów:

W prowincyi Nawary jest dwieście wsi, a według zeznania miejscowych proboszczy nie znalazłoby się dwóch ludzi, coby spowiedzi św. wielkanocnéj nie odbyli. Rólnicy codziennie bywają na mszy św., zanim pracę swoję rozpoczną; a wieczorem, jak wracają od roboty, idą do kościoła odmówić różaniec i odśpiewać po hiszpańsku Salve Regina, a dopiero potém wracają do domów swoich na wieczerzę.

Karliści tak samo czynią i nigdy kościoła próżnego nie zostawiają. Jakiż to piękny i wzruszający widok tych wszystkich kościołów téj prowincyi tak bogato uposażonych, gdyż mieszkańcy bardzo wiele dają na utrzymanie w nich czystości i porządku, i tak na przykład ołtarze, gdzie się przechowuje Najśw. Sakrament, okryte są świecami, palącemi się dnie całe, i wiele osób przybywa dla oddania czci Panu i Bogu swemu.

Pozwól Wielebny Ojcze przełożony, abym ci jeszcze dodał o dwóch zwyczajach, jakie się w tych dwustu wsiach zachowuje; codziennie o piątéj rano przed mszą św. jest procesya, na któréj cała ludność się znajduje, śpiewając Psalmy Pokutne za dusze czyszczowe.

Drugi zwyczaj jest, iż codziennie odbywają drogę krzyżową, trzymając ręce na krzyż, a za każdą stacyą ziemię całują. Wybaczcie te drobne szczegóły, ale myślę, że was będą zajmować.

W innym liście pisał:

Wszyscy karliści codziennie obecni są na mszy św., którą kapelan odprawia; prócz tego po odbytych ćwiczeniach wojskowych odmawiamy tam na polu na kolanach różaniec.

Każden batalion ma dwóch przynajmniéj kapelanów; nasz ma trzech. Zdaje mi się, że będziemy nieprzyjaciela atakować ze strony Allo! oby Pan Bóg dopomógł, zwycięztwo nasze!

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W obwodzie poznańskiéj rejencyi zawakowało w przeciągu zeszłego roku 16 następujących probostw katolickich, których majątek aresztem obłożony został: Brójce, Bytin, Chludowo, Chwałkowo, Duszniki, Gościeszyn, Stary Gostyń, Niezamyśl, Ołobok, Rogoźno, Sobota, Sawina, Sulmierzyce, Niemieckie Wilkowo, Włościejewki i Książ.

## TELEGRAMY.

Haga, 26 stycznia. Podług nadeszłych tu wiadomości z Aczynu z dnia 15 b. m., wojska holenderskie zajęły bez strat pozycyą nieprzyjaciela na północ meczetu w Longbattah. — Stan zdrowia wojsk był mniéj zadowalniający niż dotąd.

Carogród, 26 stycznia. Komisarz rządu tureckiego, który ma być obecnym na posiedzeniach czarnogórskiego trybunału, mającego sądzić poddanych czarnogórskich, zawikłanych w sprawę podgórzycką, został dziś zamianowany. — Jak słychać, rząd turecki dopiero po ferowanin przez trybunał czarnogórski wyroku ogłosi sprawozdanie komisyi z Scutari.

Wiedeń, 27 stycznia. Cesarz przyjmował dziś w południe tutejszego posła hiszpańskiego del Mazo y Gherardi w audyencyi prywatnéj i odebrał z ręki jego pisma, w których król Alfons donosi o swojém wstąpieniu na tron. — Izba deputowanych przyjęła dziś po dłuższych rozprawach wniosek komisyi kolejowéj pod względem wejścia co do wykończenia kolei Tarvis Ponteba w układy z rządem włoskim niemal jednogłośnie. — Proces Ofenheima. Prezes trybunału odczytuje pismo ministra handlu Banhans'a, w którém zeznania Ofenheima i niektórych świadków, zawierające w sobie bezpośrednie zarzuty przeciw ministrowi handlu, lub téż odnoszące się do rzekomych orzeczeń tegoż, albo zupełnie są zaprzane, albo téż kategorycznie zbijane. Obrońca dr. Neuda zwraca się w długiéj dość mowie przeciw wywodom ministra, w liście onym zawartym.

Bukareszt, 27 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj przyszło z powodu interpelacyi o sprawę Mavrogeni, która w procesie Ofenheima na jaw wyszła, do bardzo żywych rozpraw, w których udział wzięło kilku ministrów i były minister Mavrogeni. — W końcu oświadczyła izba, iż się zadawalnia objaśnieniami, danemi przez p. Mavrogeni i przeszła do porządku dziennego.

Rzym, 27 stycznia. Poseł hiszpański Rances upraszał o posłuchanie u króla Wiktora Emanuela, ażeby mu wręczyć pismo, donoszące o wstąpieniu na tron hiszpański Alfonsa.

Peszt, 27 stycznia. Izba deputowanych. Podczas rozpoczętych dziś rozpraw nad budżetem rozwinął minister skarbu, pan Ghyczy, znane swoje exposé finansowe, według którego 13 milionów deficytu pokrytych być może przez podwyższenie podatków. Tym sposobem przy pomocy pozostającéj jeszcze do dyspozycyi reszty z zaciągniętéj pożyczki możnaby opędzić wydatki aż do roku 1877. Następnie przedłożył minister skarbu projekt do prawa tyczącego się zaprowadzenia ogólnego podatku dochodowego.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 27 stycznia Zgromadzenie narodowe przyjęło pierwszy artykuł projektu do prawa o opodatkowaniu zapałek; obrady

nad artykułem 2 i 3 odbędą się jutro. Prócz tego rozpoczną się jutro obrady w drugiém czytaniu nad projektami do praw konstytucyjnych.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

* Aktów grodzkich i ziemskich, wydawanych staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego pod nadzorem komisyi przez doktora Ksawerego Liskego, wyszedł właśnie tom V (4o, VIII i 293 str. we Lwowie, główny skład w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, 1875). Tom ten zawiera 160 dokumentów z lat od 1330 do 1469, odnoszących się przedewszystkiém do historyi miast: Lwowa (lata 1426—1457), Przemyśla, Tarnowa i licznych innych miejscowości, jak n. p. Zubrzy. Do najciekawszych dokumentów należy kilka przywilejów wystawionych przez Władysława Opolczyka, tutaj bądź po pierwszy raz, bądź téż w poprawniejszym tekscie i z dołączonemi objaśnieniami drukowanych. Do zwykłych indexów dodał wydawca w tomie tym nowy, nie znajdujący się zresztą w żadnym z wydawanych u nas dyplomataryuszów, a mianowicie: „Spis pieczęci opisanych w tomach II—V.“ Spis ten ma ułatwić pracę sfragistykom i heraldykom, którymby mniéj chodziło o treść umieszczonych tu dokumentów, więcéj zaś o opisane tu pieczęci. (Gaz. Lw.)

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 28 stycznia.

BAZAR. Brzeska z familią z Świątkowa, Arnese z Uścikowa, Turno z Obiezierza, Niegolewski z Niegolewa, hrabia Łącki z Posadowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hulewicz z córką Kościanek, Skarzyńska z córką z Sokołowa, Morawska z Suków, Nasierowski z żoną z Oczkowic, Nieżychowski z Wielkiego Sępna, Jarzembowski z Błotnic, Taczanowski z Sławoszewa, Ebecker z Raciborza, prob. Poszwiński z Przementu, hrabina Skórzewska z Czerniejewa.

HOTEL BERLIŃSKI. Schön i Lefevre z familią z Tarnowa, prob. Fliegier z Panienki, Zander z Jarocina, Tomaszewski z Pleszewa, Stablewski z Torunia, Kasperczak z Szczecina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Trąpczyński z Separowa, Neumann z Würzburga, Bumler z Wrocławia, Joachims z Berlina.

HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI. Kryszczek Mur. Gośliny, bracia Przedbowscy z Rusocina, Tuczyński z Krerowa, Nowicki z Wieszczyczyna, Robowski z Małego Rybna, Eichel z Nekli, Seifert z Poznania.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Studt z Obornik, Franko z Bydgoszczy.

HOTEL RZYMSKI. Sandomirski z Galicyi, Bademann z Hamburga, Zeising z Berlina, Senator z Brunświku, Norden z Berlina, Stander z Hamburga, Stabliński z Gliwic.

## GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98,50 płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,25 płc., poznańskie listy rentowe 96,50 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 106 50 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn, 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe —,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91,— płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 100,70 płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 133,75 płc. polskie 4% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69,50 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 29,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 283,75 płc., Ostdeutschebank —,— płc. Produktenbank 77,— żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 150,— na stycz. 150,— stycz.-luty 150,— luty-marz. 150,— m., marzec-kwiec. 150,50 m., na wiosnę, 150,50 m kw.-maj 151,—

Okowita: (z beczką) (pr. — litrów — — — Tralles.) Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedz. 53 10 stycz. 53,10 m., na luty 53,40—53,30 m, marzec 54,20 marek, kwiec. 55,— mrk., maj 56,— marek czerwiec 56,70 marek, kwiec.-maj 55,60 mr.

W miejscu okowita (bez beczki) 52,50 mrk.

### Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 27 stycznia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. owsa — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 15,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, stale pośled. 39—42, średnia 44—46, pięk. 48—50, wybor. 51—53,5.

Koniczyna, biała, b. zmiany pośled. 42—48 średnia 51—57, piękna 62—65 wyborowa 68—72.

Żyto: b. obrotu za 100 kil. na upłynione wypowiedzenia — na styczeń 157,50 pł. —,— żąd., stycz.-luty 151 żąd. — pł. kw.-maj 148,—pł., — żąd., maj-czerwiec — płac.

Owies: za 1000 kilogram. na stycz. 165—,— żądano, kw.-maj 167,——, marek żąd., — płac. maj i czerw. 167 m. pł. czerw.-lipiec 168 pł. lipiec-sierpień — płc.

Pszenica per 1000 kil. 188 m. żąd., kwiec.-maj 180 mr. płc., — w sobotę — płc. maj czerw. — żąd. — płc.

Jęczmień per 1000 kil. 174 m. żąd.

Rzep per 1000 kil. 252 żąd.

Oléj rzepiowy: stale w miejscu 54,50 mr. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na styczeń i stycz.-lut 53,— marek żąd. — luty-maczec 53,— żąd. — płac., kwiec.-maj 54,50 mr. żąd. 54,— płc. maj-czer. 55,50 żąd. 55,— pł. lipiec-sierpień , żąd. wrzesień-paźdz. 58,50 żąd.

Okowita: b. zmiany za 100 litrów w miejscu 53,40 m. żąd., 52,40 pł., za ubiegłe wypowiedzenia — mr. płc., w koń. — styczeń — żąd., styczeń-luty 54,20 pł., luty-marzec —, pł. — żąd., kwiec.-maj 55,40—50 żąd. —,— pł. w końcu — mr. pł. — żąd. maj-czerw. — żąd. czerw.-lip. —,— pł. lipiec-sierpień — pł.

**Wrocławska cena targowa**, 27 stycznia.

| Ocenienie komisyi policyjnéj | piękne mr. fn. | średnie mr.fn. | pośledn. mr.fn. |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała nowa | 20 10 | 19 — | 17 — |
| „ żółta nowa | 18 60 | 17 60 | 16 30 |
| Zyto nowe | 16 75 | 16 10 | 15 10 |
| Jęczmień nowy | 17 — | 16 — | 14 60 |
| Owies stary | — — | — — | — — |
| Owies nowy | 17 80 | 16 80 | 16 — |
| Groch | 21 50 | 20 50 | 18 50 |
| 100 kil. netto | piękne | średnie | pośledn. |
| Ocenienia izby handlowéj | mr.fn. | mr. fn. | mr.fn. |
| Rzep | 24 75 | 23 75 | 21 25 |
| Rzepik zimowy | 23 75 | 21 75 | 19 25 |
| „ latowy | 23 75 | 21 75 | 19 25 |
| Lnica | 22 75 | 21 25 | 19 25 |
| Siemie lniane | 26 75 | 25 25 | 23 75 |


***Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:***

# REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

**Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia** i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przedsyła się na żądanie franco.

**Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów**

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnękseż utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wylezona zo tała z 7letniego cierpienia wątroby, bezseności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczcier-liwego pienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności-bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 passża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.


## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

**Berlin** dnia 28 stycznia 1875 (Kursa końcowe)

| | Not. 27 | | Not. 27 |
|---|---|---|---|
| Nadreńs. kol. 117 | 116 25 | Ostd. Bank. 76 50 | 76 50 |
| Kol. Min.kol. 110 | 110 | dito Prod Bank. 15 | 15 |
| Lütt. Limburg 13 70 | 13 70 | Pozn Wechselb 1 | 1 |
| Szwaj bk.weks 20 75 | 21 20 | Akcye Telusa — | — |
| March. koléj 27 50 | 28 50 | Dormun. Unia 30 25 | 30 |
| Aus. ak. kred 399 | 399 50 | Immobilien 90 | 90 25 |
| dito banknoty 182 50 | 182 50 | Südend. 13 50 | 13 50 |
| Berl bank weks 53 25 | 53 | Laurahütte 121 25 | 21 — |
| Wrocł. Discon 82 75 | 82 75 | | |

Berlin dnia 28 stycznia 1875. (Kursa końcowe.)

| | Not 27 | | Not 27 |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** słabo | | Wypow żyta — | — |
| Styczeń — | — | Wypow okow — | — |
| Kw Maj 183 50 | 184 50 | **Kapitały** | |
| **Zyto** słabo | | Galicyany 107 20 | 107 40 |
| Styczeń 156 — | 156 — | Pr pap państ 91 — | 90 90 |
| Kw Maj 148 — | 148 50 | Poz 4% lis zast 94 40 | 94 20 |
| Maj Czer 145 50 | 146 | Poz list rent 96 40 | 96 30 |
| **Olej rzep** wyżéj | | Koléj Państw 235 | 534 — |
| Styczeń 54 50 | 54 — | Lombardy 135 50 | 232 50 |
| Kw Maj 55 70 | 55 75 | Aus losy 1860 112 50 | 112 50 |
| Maj Czer 56 30 | 56 25 | Włochy 67 50 | 67 40 |
| **Okowita** stale | | Amerykany 98 50 | 98 60 |
| w miejscu 54 60 | 54 60 | Turki 41 — | 42 — |
| Styczeń 56 — | 55 75 | 7½ pr Rumuń 33 — | 32 — |
| Kw Maj 57 50 | 57 30 | Pol lik lis zast 69 40 | 69 40 |
| Czer Lip 58 80 | 58 50 | Rosyjs bknot 283 40 | 283 70 |
| **Owies** | | Srb. ren austr 69 10 | 69 10 |
| Styczeń — | — | | |

Szczecin dnia 28 stycznia 1875. (Kursa końcowe.)

| | Not 27 | | Not 27 |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** słabo | | Styczeń | |
| Kw Maj 186 | 186 50 | Kw Maj 52 50 | 52 50 |
| Maj Czer 187 50 | 187 50 | Na Jesień 54 | 54 — |
| **Zyto** stale | | **Okowita** spok | |
| Styczeń 155 | 155 — | w miejscu 54 40 | 54 30 |
| Kw Maj 148 | 148 50 | Styczéń 55 60 | 55 20 |
| Na Jesień 145 | 145 — | Kw Maj 57 80 | 57 60 |
| **Oléj rzepi** niżéj | | Czer Lip 59 — | 59 — |


Na rzecz **zakładu Elżbiety** **w piątek, 29 bm.** o 6 godz. wieczorem na (154) wielkiéj sali Bazarowéj będzie miał

**Odczyt**

Dr. Cybichowski **O Stoicyzmie w teoryi i w życiu.**

Kupcy, którzy artykuły swe polecić zechcą, znajdą do tego dobrą sposobność w tunelu świebodzińskiego browaru akcyjnego Eichberg, niechaj się zatém zechcą w interesie tym zgłosić jak najrychléj u restauratora (151)

**W. Jaensch.**

**Poszukuje się dzierżawy** od **300** do **600** morgów, z łąkami, od 1 kwietnia lub 1 lipca b. r. Poste restante **Swarzędz J. B.** No. **95.** [107]

# Łyżwy

od 5 sgr. począwszy;

Holenderskie

*Łyżwy damskie,*
*Łyżwy dla turnerów,*
*Łyżwy stalowe,*

poleca

S. J. Auerbach,

Skład żelaza.

**Wyżeł**

półroczny, czarny, z mosiężną, drucianą obrożą, zaginął. Łaskawy oddawca odbierze sowitą nagrodę.

**A. Musiałowski,**
(152) Wrocławska ul 34.

Nakładem moim wyszedł:

# SFINX.

**Powieść**
przez
*J. I. Kraszewskiego.*
**Wydanie drugie przejrzane i poprawione.**
2 tomy. Cena 2 talary.

Sfinx w zbiorze powieści J. I. Kraszewskiego w Lwowie wychodzącym umieszczonym **nie** będzie.

**Ludwik Merzbach.**

**En gros.**
**En détail.**
**Petrolejowe**
**Maszyny**
do gotowania

najnowszéj konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u

(2237) **S. J. Auerbach.**

**Cenniki** i **rysunki** przesyłam na żądanie.

## Nasiona

polecam w **najlepszym świeżym** gatunku po **jak najtańszych** cenach. Wykazy — 22 rocznik — są bezpłatnie na usługi. Polecam się również do zakładania parków i ogrodów. [150]

Poznań, ul. Fryderykowska 27, naprzeciwko banku prowincyonalnego. Skład nasion ***Henryka Hayer,*** ogrodnik artyst. i zakład. ogrody.

## Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram

# M. Nowickiego & Grünastla,

**Poznań, ulica Jezuicka No. 5,**
poleca:

Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
Lisztwy i rozety do firanek,
Obrazy na płótnie i na papierze,
Obrazy Matki B. Częstochowskiéj na płótnie i blasze,
Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.

Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (2308)

Podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości, że inspektora naszego p. **H. Martina** w dniu 18 b. m. oddaliśmy. (144)

Poznań, 25 stycznia 1875.

# „WESTA“

## Bank wzajemn. zabezp. na życie.

**Dyrekcya Generalna.**

## Walenty Trzciński dawniéj Stawski

**rzeźbiarz i pozłotnik,**
**Wodna ulica No. 25,**

poleca swój skład sprzętów kościelnych: obrazy do noszenia, chorągwie z obrazami czeskiemi, baldachimy, kierce, a mianowicie krzyże w rozmaitéj wielkości i z drzewa twardego. Skład figur, ramy barokowe z obrazami na płótnie i blasze. Buduje nowe ołtarze i odnawia stare itd. Wszystko w najumiarkowańszych cenach. (110)

**Na nadchodzący**

# Karnawał

wyprzedawać będę **niżéj ceny zakupnéj** znaczny wybór

**odłożonych materyi**

kolorowych jedwabnych, na **suknie wieczorkowe**, także i wszelkie **grenadyny.**

Zwracam zaś głównie uwagę Szanownym odbiorczyniom na mój zawsze **wielki zapas gotowych sukien, ślafroczków i w ogóle ubiorów damskich** po bardzo tanich i przystępnych cenach.

# F. Bogusławski,

**5. przy ulicy Nowéj 5.**
**w Bazarze.** (7)

W środę 3 lutego r. b. na wielkiéj sali bazarowéj

# Koncert

wokalno-instrumentalny

PIEŚŃ o ZIEMI NASZÉJ

(do tekstów W. Pola), wielka kantata, na głosy męzkie, z towarzyszeniem orkiestry utworu

**Bol. Dembińskiego.**

Część I.

1) **Uwertura** do kantaty: „Pieśń o Z. Naszéj“
**Introdukcya** i **myśl wstępne:** „Co to tak się w głowie mąci (Recit: i Duo, na Tenor; i Bas.)
2) **Chór wstępny:** „A czy znasz ty bracie młody.“ (Chóry męzkie; Sola i Duo, na Tenor i Bas.)
3) **Litwa:** „Tam na północ, heń daleko“ (Partya na Bariton, Recit. i Chóry.)“
4) **Krakowiaki** „Gdy chcesz wiedzieć, coto chowa.“ (Chóry: Sola i Duo, na Tenor i Bariton)
5) **Żmudź:** „Jak za morzem Litwa spławna“ (Partya na Tenor, Recit: i Chóry.)
6) **Wołyń:** „Gdy wyniesiesz z Pińskiéj drogi“ (wielki Polonez: Sola, Duo i Trio, na Tenor, Bas i Bariton; Chóry, z towarzyszeniem całéj orkiestry.)

Siły wokalne złożone łaskawie ze Szanownych Amatorów.

Bilety na krzesła numerowane 1 tal., oraz na miejsca bez krzeseł po 4 złp. są do nabycia w księgarni Wgo **J. K. Żupańskiego**, oraz w nadwornéj księgarni i handlu nut pp. **Ed. Bote & E. Bock.**

Ceny przy kasie 1 tal. 15 sgr. — i 1 tal. (155.)

Początek o godzinie 7½ wieczorem.


Nakładem Ludwika Gaylera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu,